

Sygn. akt VII AGa 57/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 stycznia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VII Wydział Gospodarczy w składzie:

Przewodniczący: SSA Marcin Łochowski (spr.)

Sędziowie: SA Jolanta de Heij-Kaplińska

SO del. Urszula Dąbrowska

Protokolant: sekr. sądowy Katarzyna Mikiciuk

po rozpoznaniu w dniu 30 stycznia 2018 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) Budowlane sp. z o.o. z siedzibą w W.

przeciwko Bankowi (...) S.A. z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 27 kwietnia 2016 r., sygn. akt XVI GC 112/16

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Warszawie, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt VII AGa 57/18

UZASADNIENIE

(...) Budowlane sp. z o.o. w W. wniosła o zasądzenie od (...) Bank (...) S.A. w W. (obecnie Bank (...) S.A.) kwoty 157.050 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 31 lipca 2010 r. do dnia zapłaty oraz zasądzenie kosztów procesu.

Powód wskazał, że zawarł z pozwanym transakcje opcji walutowych, które były nieważne, a w efekcie wszystkie spełnione przez powoda świadczenia na podstawie tych transakcji są świadczeniami nienależnymi. Powód podniósł także zarzut wprowadzenia go w błąd przez pozwanego. Z ostrożności procesowej powód zgłosił żądanie ewentualne w postaci żądania odszkodowania z tytułu nienależytego wykonania przez pozwanego zobowiązań z umowy ramowej z dnia 18 maja 2007 r. oraz transakcji opcji. Żądanie dochodzone w niniejszym postępowaniu ogranicza się do świadczenia spełnionego w dniu 13 listopada 2008 r.

Pozwany (...) Bank (...) S.A. wniósł o oddalenie powództwa w całości i obciążenie powoda kosztami procesu.

Wyrokiem z dnia 27 kwietnia 2016 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 157.050 zł wraz z odsetkami ustawowymi od 31 lipca 2010 r. do 31 grudnia 2015 r. oraz odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty, a nadto obciążył pozwanego kosztami procesu.

Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 18 maja 2007 r. strony zawarły umowę ramową dotyczącą transakcji walutowych, terminowych i pochodnych. Przez zawarcie opcji kupna (opcji put) kupujący opcję nabywał prawo do nabycia w dniu realizacji od sprzedającego opcję, a sprzedający opcję, jeżeli kupujący opcję skorzysta ze swojego prawa, zobowiązał się do sprzedaży w tym samym dniu kupującemu opcję kwoty transakcji za kwotę rozliczenia, stanowiącą jej równowartość w walucie rozliczenia, obliczoną zgodnie z kursem realizacji. W zamian za nabycie powyższego prawa kupujący opcję zobowiązał się do zapłaty premii na rzecz sprzedającego opcję w dniu płatności premii. Wzajemne rozliczenie stron z tytułu realizacji transakcji następowało w dniu rozliczenia. Prawo kupującego opcję do zgłoszenia sprzedającemu opcję zamiaru jej realizacji wygasło w dniu realizacji o godzinie realizacji. Z kolei przez zawarcie umowy opcji sprzedaży (opcji call) kupujący opcję nabywał prawo do sprzedaży w dniu realizacji sprzedającemu opcję, a sprzedający opcję, jeżeli kupujący opcję skorzysta ze swojego prawa, zobowiązał się do kupna w tym samym dniu od kupującego opcję kwoty transakcji za kwotę rozliczenia stanowiącą jej równowartość w walucie rozliczenia obliczoną zgodnie z kursem realizacji. W zamian za nabycie powyższego prawa kupujący opcję zobowiązał się do zapłaty premii na rzecz sprzedającego opcję w dniu płatności premii. Wzajemne rozliczenie stron z tytułu realizacji transakcji następowało w dniu rozliczenia. Prawo kupującego opcję do zgłoszenia sprzedającemu opcję zamiaru jej realizacji wygasło w dniu realizacji o godzinie realizacji.

Na podstawie transakcji zawartych w dniu 23 lipca 2008 r. powód nabył 14 praw do sprzedaży pozwanemu 150.000 euro po określonym kursie oraz zobowiązał się do sprzedaży pozwanemu 13 praw do sprzedaży kwoty 300.000 euro po tym samym kursie. Podstawą tej transakcji było 14 opcji put, dających prawo do sprzedaży otrzymanych z eksportu euro o nominale 150.000 euro każda, po kursie wynoszącym od 3,50 do 3,2550 zł za 1 euro oraz 13 opcji call, nakładających na powoda obowiązek sprzedaży pozwanemu kwoty 300.000 euro w sytuacji wzrostu kursu powyżej poziomu kursu realizacji w dniu realizacji każdej z wystawionych opcji call. W dniu zawarcia transakcji kurs rynkowy spot wynosił 3,2550 zł za 1 euro. Zawarta transakcja była tak opracowana przez bank, że w celu jej zawarcia powód musiał wystawić (sprzedać) do banku opcje call, a więc przyjąć na siebie obowiązek sprzedaży w sytuacji wzrostu kursu powyżej poziomu kursu realizacji dla poszczególnych serii opcji. Biorąc pod uwagę wycenę obu opcji, powód musiał wystawić podwójną liczbę opcji call, aby cała transakcja została zawarta bez ponoszenia kosztów, tj. bez płacenia premii opcyjnej, czyli opłaty za nabycie prawa do sprzedaży lub inaczej opłaty za zakup opcji. Do transakcji tej bank dodał dodatkowy warunek, jakim był wyłącznik całej struktury opcyjnej w chwili osiągnięcia na rynku przez euro kursu 3,15 zł. Warunek ten oznaczał, że po osiągnięciu poziomu kursu 3,15 w okresie od 23 lipca 2008 r. do dnia 10 sierpnia 2009 r. cała zawarta strategia wyłączy się.

Na podstawie opinii biegłego Sąd pierwszej instancji ustalił, że łączna premia ze sprzedaż opcji call, czyli premia należna powodowi wynosiła 198.000 zł. Natomiast koszt zakupionych przez powoda opcji wynosił około 97.000 zł. Biorąc pod uwagę, że były to transakcje zerokosztowe, to różnica pomiędzy wyceną zawartych opcji call i put stanowiła marżę banku. Oznacza to, że bank zawierając transakcję w dniu 23 lipca 2008 r. pobrał marżę w wysokości 100.876,44 zł.

Warunek w postaci wyłącznika całej struktury opcyjnej w chwili osiągnięcia na rynku kursu 3,15 zł wprowadzono w celu ograniczenia zysku powoda w przypadku niekorzystnych dla powoda zmian na rynku, tj. spadku kursu euro, natomiast zysk pozwanego banku nie został w żaden sposób ograniczony. Oznacza to, że w przypadku spadku kursu poniżej poziomu 3,15 zł za 1 euro powód straciłby zabezpieczenie i wystawiony byłby na ryzyko dalszego spadku, natomiast w przypadku wzrostu kursu, bank mógł osiągnąć nieograniczone korzyści.

W dniu 13 października 2008 r. powód poinformował pozwanego, że w związku z zaistniałą sytuacją w sektorze finansowym, mającą jego zdaniem znamiona zewnętrznego zdarzenia nadzwyczajnego, o którym mowa w § 5.2. umowy ramowej, chciałby przystąpić do renegotjacji warunków umowy zabezpieczającej z dnia 23 lipca 2008 r. W wyniku przeprowadzonych negocjacji w dniu 22 października 2008 r. między stronami została zawarta kolejna umowa ramowa dotycząca transakcji walutowych, terminowych i pochodnych w oparciu o którą miały zostać zleczone transakcje zamykające. W dniu 23 października 2008 r. powód zawarł z pozwanym transakcję walutową terminową, zgodnie z warunkami której powód zobowiązał się sprzedać pozwanemu kwotę 1.150.500 zł po kursie 3,835 zł za 1

euro, a powód zobowiązał się kupić od pozwanego kwotę 300.000 zł. Dniem rozliczenia transakcji był 13 listopada 2008 r. W dniu 13 listopada 2008 r. powód spełnił na rzecz pozwanego świadczenie wynikające z rozliczenia pierwotnej transakcji oraz zamykającej transakcji forward nr (...) w wysokości 122.910 zł.

Skutkiem zlecenia przez powoda transakcji zamykających w oparciu o umowę ramową z dnia 23 października 2008 r. było ograniczenie poniesionej straty do 1.800.000 zł. Gdyby powód nie zlecił transakcji zamykających jego strata wyniosłaby 3.000.000 zł.

Pismem z dnia 22 lipca 2010 r., doręczonym pozwanemu w dniu 23 lipca 2010 r, powód złożył pozwanemu oświadczenie o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczeń woli złożonych w dniu 23 lipca 2008 r. i 23 października 2008 r., jako zawartych pod wpływem błędu wywołanego podstępny działaniem pozwanego banku. Jednocześnie powód wezwał pozwanego do zwrotu świadczenia nienależnego w wysokości 2.228.400 zł.

Sąd pierwszej instancji przyjął, że w tak ustalonym stanie faktycznym powództwo podlegało uwzględnieniu. Strony łączyły umowy z dnia 18 maja 2007 r. oraz z dnia 22 października 2008 r. dotyczące transakcji walutowych, terminowych i pochodnych, będące nienazwaną umową opcji walutowej. Strona powodowa nabywając opcje zabezpieczała się jako eksporter przed nadmiernym umacnianiem się złotego względem euro. Zgodnie z założeniem struktury opcyjnej, ryzyko banku ponoszone w związku z wystawieniem opcji put było niejako równoważone ryzykiem powoda przyjmowanym w związku z wystawieniem opcji call. W efekcie pozwany bank ponosił ryzyko związane ze spadkiem kursu euro w stosunku do złotego, z kolei powód ponosił ryzyko związane ze wzrostem kursu euro w stosunku do złotego. Przyjęta przez strony struktura zawierała tak zwany kurs bariery, a więc określoną wartość kursu euro względem złotego, którego osiągnięcie skutkowało rozwiązaniem całej struktury opcyjnej. Przyjęcie takiego kursu bariery zarówno w stosunku do opcji sprzedaży, jak i opcji kupna skutkowało istotną redukcją ryzyka banku w związku z wystawianiem opcji put oraz nieograniczonym w istocie ryzykiem powoda w związku z wystawianiem opcji call. Analogiczna bariera ograniczająca ryzyko wystawcy opcji nie została natomiast przewidziana w stosunku do opcji call. Tym samym, ryzyko powoda związane z wahaniami kursów walutowych w ramach tej samej struktury było w istocie nieograniczone. W efekcie powód, odmiennie niż pozwany, ponosił niczym nieograniczone ryzyko wzrostu wartości euro względem złotego powyżej ustalonych w umowie kwot realizacji.

Zgodnie z art. 353¹ k.c. strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. W myśl art. 58 § 1 k.c. czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, iż na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzi odpowiednie przepisy ustawy. Jak stanowi art. 58 § 2 k.c. nieważna jest czynność prawna sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. Przy czym zgodnie z art. 58 § 3 k.c. jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana.

W ocenie Sądu Okręgowego, czynność prawna w postaci zawartej w dniu 23 lipca 2008 r. transakcji jako obiektywnie niekorzystna dla powoda jest nieważna w oparciu o przepis art. 58 § 2 k.c. Tym samym, również transakcje zamykające zawarte w dniu 23 października 2008 r. nie mogły wywołać skutków prawnych, ponieważ miały one oparcie w nieważnej czynności prawnej w postaci pierwotnej transakcji walutowej z dnia 23 lipca 2008 r.

Sąd pierwszej instancji zwrócił uwagę, że świadczenia stron miały nierówne nominały. Pozwany bank kupił od powoda opcje call o nominale 300.000 euro (dwukrotnie wyższym aniżeli opcja put wystawiona przez bank) i zyskał tym samym prawo żądania od powoda sprzedania 300.000 euro, a więc kwoty dwukrotnie wyższej niż powód mógł kupić od niego. Taki układ świadczeń wskazuje, że w razie wystąpienia okoliczności korzystnej dla którejkolwiek stron, osiągnięte przez nią zyski nie mogłyby być nawet w przybliżonym stopniu porównywalne. W razie bowiem trendu rynkowego korzystnego dla banku uzyskiwałby on zawsze dwukrotnie wyższy zysk niż w przypadku trendu odwrotnego.

Nadto, z zawartej w dniu 23 lipca 2008 r. transakcji wynika znaczna rozbieżność konsekwencji dla stron w zależności od charakteru zmian wartości waluty, dodatkowo pogłębiona przez konstrukcje tzw. wyłącznika, zastrzeżonego w umowie na korzyść pozwanego banku. Jego istnienie oznaczało, iż w razie korzystnego dla powoda trendu kursowego cała struktura ulegała rozwiązaniu z chwilą osiągnięcia przez powoda zysku w kwocie 335.250 zł. Z drugiej natomiast strony, w razie niekorzystnych dla powoda zmian kursowych prowadzących do zysków banku jego kosztem, żywotność struktury nie była w żaden sposób uzależniona od zysku osiągniętego przez pozwanego. Tym samym, pozwany w razie osiągania zysków kosztem powoda nie tylko był w stanie osiągać zyski w dwukrotnie większej wysokości, lecz nadto nie istniało po jego stronie żadne ograniczenie, co do kwoty maksymalnej, uzyskanej w czasie trwania struktury.

Zdaniem Sądu Okręgowego, zasada ekwiwalentności świadczeń przewidzianych w treści spornej transakcji mogłaby być uznana za zachowaną, w przypadku występowania równowagi w poziomie ryzyka, które ponoszą obie strony, czyli gdy klient banku może odnosić korzyści ze zmiany kursu polegającej na osłabieniu euro wobec złotego.

Ukształtowanie w spornej umowie świadczeń stron, nie pozwala na uznanie, że jej treść odpowiadała naturze tego rodzaju transakcji zabezpieczających, wykazują one ponadto, że sporna umowa miała wysoce spekulacyjny charakter. Nakładała bowiem na powoda ogromne ryzyko finansowe, które nie mogło zostać w rozsądnej nawet części zrównoważone w wyniku udzielenia mu zabezpieczenia. Nawet wynikająca z art. 353¹ k.c. dopuszczalność zawierania umów spekulacyjnych, opartych na dużym ryzyku kontraktowym, wynikającym z niemożliwości przewidzenia w sposób pewny przyszłych notowań walut, nie daje podstaw do uznania, że zamiarem powoda było zawarcie umów wysoce spekulacyjnych. W sytuacji, gdy określony w tych umowach poziom bariery wyłączającej ich obowiązywanie nie pozwalał faktycznie na realizację tak określonego celu tych umów, nie można było uznać, że ich treść nie naruszała natury tego rodzaju transakcji zabezpieczających. Były tym samym podstawy do uznania, że sporna umowa była nieważna, stosownie do art. 58 § 2 k.c., skoro naruszała dopuszczalny zakres swobody umów z art. 353¹ k.c.

Sąd pierwszej instancji podkreślił również szczególną rolę banków w obrocie gospodarczym, wskazując na przyjętą w orzecznictwie i będącą skutkiem przeprowadzonej wykładni systemowej koncepcji banku jako instytucji zaufania publicznego, dysponującej szerszymi obowiązkami w zakresie zawieranych kontraktów. Zaakcentował wynikające z takiego ujęcia obowiązku informacyjne pozwanego banku wobec kontrahenta.

W ocenie Sądu Okręgowego, zachowanie pozwanego banku w przedmiotowej sprawie nakazuje przyjąć, że nie zostały z jego strony dochowane standardy obowiązujące przy oferowaniu produktów w postaci instrumentów finansowych. Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że w trakcie prowadzonych rozmów powoda z pracownikami banku po której doszło do akceptacji przez powoda zaproponowanej struktury, przedstawiciel pozwanego skupił się jedynie na wskazywaniu potencjalnych korzyści płynących z zawarcia umowy w razie korzystnego dla powoda obrotu spraw na rynku walutowym.

Każda umowa opcji niesie ryzyko uzyskania przez strony korzyści albo poniesienia strat, zależnie od wahań wartości walut na rynku, a więc okoliczności niezależnych od stron. Natura prawna umowy opcji walutowej wymaga, aby strony miały świadomość możliwości odniesienia korzyści oraz poniesienia strat i ich rozmiaru. W sprawie niniejszej ta świadomość nie była jednakowa, gdyż powód nie miał jednakowego rozeznania, co do stopnia ryzyka ponoszonego świadczenia oraz obiektywnie nieekwiwalentnych wzajemnie świadczeń stron. Bank zaproponował powodowi umowę o treści jedynie akceptowanej przez powoda i w istocie tylko bank mógł ocenić rzeczywiste znaczenie składanej propozycji, gdyż zakres przygotowania merytorycznego odnośnie treści i skutków umowy opcji walutowej po stronie powoda zdecydowanie odbiegał od przygotowania pozwanego. Tymczasem oferowany produkt był złożonym instrumentem finansowym i powinien być oferowany jedynie klientom uświadomionym w przedmiocie wiążącego się z nim ryzyka i zamierzającym świadomie podejmować takie ryzyko. Bezsporne było, że powód do takich klientów nie należał, nie zawierał wcześniej tego rodzaju umów, o czym pracownicy pozwanego wiedzieli. To z kolei pozwala na ocenę, że bank działał jedynie we własnym interesie, wykorzystując swój profesjonalizm i naruszając interes klienta. Bank nie upewnił się, czy klient rozumie istotę transakcji i czy liczy się ze znacznymi stratami w przypadku niekorzystnych zmian kursu, nie przedstawił powodowi rzetelnej informacji o produkcie. Ma

to tym większe znaczenie, że bezspornym było, iż celem działania powoda znanym bankowi było zabezpieczenie przed negatywnymi następstwami potencjalnego spadku wartości euro wobec złotego.

W tych okolicznościach, w ocenie Sądu pierwszej instancji, uzgodnienia transakcji z dnia 23 lipca 2008 r. naruszały zasady współzycia społecznego (art. 58 § 2 k.c.), a co za tym idzie są nieważne ex tunc, co czyni rozważania w przedmiocie skuteczności złożonego przez powoda oświadczenia o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia woli za bezprzedmiotowe.

W konsekwencji, o roszczeniach powoda wobec pozwanego banku Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 405 k.c. w zw. z art. 410 k.c.

O kosztach procesu Sąd pierwszej instancji orzekł zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu wyrażoną w art. 98 § 1 k.p.c.

Apelację od tego wyroku wniósł pozwany, zaskarżając wyrok w całości, zarzucając temu orzeczeniu naruszenie:

- art. 353¹ k.c. w zw. z art. 58 § 2 k.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na stwierdzeniu nieważności transakcji zawartych pomiędzy powodem i pozwanym z uwagi na to, że: a) nie miały one „zabezpieczającego” celu, b) oparte były na braku ekwiwalentności świadczeń oraz c) powód był nieświadomy ryzyk związanych z zawieranymi transakcjami;

- art. 353¹ k.c. przez przyjęcie, że w okresie, kiedy zawieranie były przedmiotowe transakcje pozwany zobowiązany był stosować się do Dyrektywy Komisji nr 2006/73/WE z 10 sierpnia 2006 r. oraz do Dyrektywy 2004/39M/E Parlamentu Europejskiego, podczas, gdy taki obowiązek nie istniał;

- art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie sprzecznej ze zgromadzonym materiałem dowodowym oceny sytuacji powoda i pozwanego, wyrażającej się w stwierdzeniu przez Sąd Okręgowy, że: a) zawarcie transakcji odbyło się pod presją pozwanego oraz b) nie ma żadnego znaczenia okoliczność korzystania przez powoda z usług profesjonalnego doradcy (...).

W konsekwencji, pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w całości, ewentualnie o uchylenie wydanego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego jest zasadna.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego opisane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i przyjmuje je za własne. Stan faktyczny w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia nie był zresztą sporny. Nie można jednak zgodzić się z dokonaną przez Sąd pierwszej instancji oceną ważności zawartych przez strony umów. Ta błędna ocena doprowadziła w efekcie do wadliwego rozstrzygnięcia.

Sąd Okręgowy przyjął, że zawarta przez strony w dniu 23 lipca 2008 r. umowa struktury opcyjnej, a w następstwie także transakcja zamykająca z dnia 23 października 2008 r., są nieważne. Analiza uzasadnienia zaskarżonego wyroku prowadzi do wniosku, że sąd pierwszej instancji upatruje nieważności tych dwóch czynności w ich sprzeczności z: (1) prawem, wywodzonej z nierównomiernego rozłożenia ryzyka, wynikającego z nierównych nominalów świadczeń stron oraz zastrzeżenia na rzecz pozwanego banku tzw. wyłącznika, prowadzącego do rażącej dysproporcji świadczeń, a więc takim ukształtowaniu świadczeń stron, który nie odpowiada naturze tego rodzaju transakcji zabezpieczających (art. 353¹ k.c. w zw. z art. 58 § 2 k.c.), (2) zasadami współzycia społecznego, ze względu na działanie powoda pod presją faktycznej przewagi pozwanego banku, który nie dochował standardów informacyjnych obowiązujących przy oferowaniu produktów w postaci instrumentów finansowych i nie upewnił się, czy powód rozumie istotę transakcji i czy liczy się ze znacznymi stratami w przypadku niekorzystnych zmian kursu (art. 58 § 2 k.c.).

Strony w dniu 23 lipca 2008 r. zawarły umowę nienazwaną tzw. struktury opcyjnej zerokosztowej, w ramach której powód nabył od pozwanego opcje walutowe put oraz sprzedał wystawione przez siebie opcje walutowe call. Powód wystawił opcje call, zobowiązując się do sprzedaży pozwanemu bankowi (nabywcy opcji) euro po określonym z góry kursie, za co miał otrzymać premię. Z kolei pozwany bank wystawił opcje put, zobowiązując się do kupienia od powoda (nabywcy opcji) euro po określonym z góry kursie, za co miał otrzymać premię.

Takie ukształtowanie relacji stron był uzasadnione chęcią uniknięcia płacenia przez powoda premii za nabycie opcji put. Kwota premii z tego tytułu miała zostać zrównoważona kwotą premii należną powodowi za wystawienie opcji call (stąd nazwa transakcji – struktura zerokosztowa). Z uwagi na to, że prawdopodobieństwo osłabienia złotówki wobec euro (co rzutuje na wysokość premii za zbycie opcji call) było w chwili zawierania umowy oceniane jako znacznie mniejsze niż umocnienia złotówki wobec euro (co rzutuje na wysokość premii za nabycie opcji put), dla zrównoważenia wysokości należnej stronom premii, powód musiał wystawić opcje call o dwukrotnie wyższym nominale niż nabyte przez niego opcje put.

Mając na względzie istniejący trend umacniania się złotego wobec euro, strony zakładały, że ta tendencja będzie się utrzymywać. Gdyby w chwili rozliczenia transakcji złotówka nadal się umacniała powód zrealizowałby opcję put (sprzedałby pozwanemu euro powyżej kursu rynkowego – z zyskiem), a pozwany bank nie zażądałby realizacji opcji call (nieopłacalne byłoby bowiem kupowanie od powoda euro po kursie wyższym od rynkowego). Z uwagi na to, że w umowie zastrzeżono dodatkowy warunek, tj. wyłącznik całej struktury opcyjnej w chwili osiągnięcia na rynku przez euro kursu 3,15 zł za 1 euro, w wypadku znacznego osłabienia się euro wobec złotego potencjalny zysk powoda i odpowiadająca mu strata pozwanego były limitowane.

Ponieważ jednak złoty uległ znacznemu osłabieniu względem euro bank mógł zażądać realizacji opcji call (co oznaczało sprzedaż przez powoda bankowi euro poniżej kursu rynkowego – ze stratą), a powód nie zrealizowałby opcji put (z uwagi na konieczność sprzedaży euro po kursie niższym od rynkowego). W takim wypadku jednak strony nie przewidziały w umowie mechanizmu ograniczenia strat powoda i zysków pozwanego banku. Faktycznie strony dokonały rozliczenia zysków i strat wygenerowanych przez strukturę opcyjną, zawierając w dniu 23 października 2008 r. tzw. transakcję zamykającą.

Zgodnie z art. 353¹ k.c. strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Nie jest jasne, czy Sąd Okręgowy uznał za sprzeciwiającą się właściwości (naturze) stosunku prawnego treść umowy z dnia 23 lipca 2008 r. (a w konsekwencji także transakcji zamykającej z dnia 23 października 2008 r.), czy też jej cel. Odwołanie się do „zabezpieczającej” natury transakcji sugeruje raczej, że zdaniem Sądu pierwszej instancji, istotą umowy struktury opcyjnej jest „zabezpieczenie”, a strony ukształtowały treść łączącego je stosunku prawnego w sposób sprzeczny z funkcją zabezpieczającą tej umowy, co skutkuje naruszeniem art. 353¹ k.c., a w konsekwencji nieważnością umowy.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, przy analizie „natury stosunku” w wypadku umowy nienazwanej, jaką jest umowa struktury opcyjnej, nie można odwoływać się do szczególnych cech tego rodzaju umów, wykształconych w praktyce. Takie rozumowanie zbyt zawężałoby swobodę stron w kreowaniu nowych stosunków prawnych, stanowiąc nadmierną ingerencję w zasadę swobody umów. Możliwe jest natomiast odwołanie się do ogólnych, podstawowych cech stosunku obligacyjnego, których brak pozbawia go prawnego i gospodarczego znaczenia. Przy takim założeniu wymaga zbadania, czy Sąd Okręgowy prawidłowo zrekonstruował naturę (istotę) zawartej przez strony umowy i czy treść tej umowy jest sprzeczna z tak określoną naturą stosunku prawnego.

Treść umowy to zawarte w niej postanowienia określające uprawnienia i obowiązki stron. Nie budzi wątpliwości, że w wypadku powiązania treściowego i funkcjonalnego transakcji nabycia opcji put i zbycia opcji call w gospodarczą całość, której celem – niekwestionowanym przez strony – było zabezpieczenie powoda przed niekorzystnym trendem rynkowym w postaci umacniania się złotego, umowa z dnia 23 lipca 2008 r. musi być oceniana kompleksowo. Nie

byłoby prawidłowe dokonywanie indywidualnej oceny każdej z transakcji dotyczących opcji put i call w oderwaniu od pozostałych.

Dopuszczalne jest bowiem powiązanie transakcji opcji walutowych w szerszy ciąg umów obligacyjnych tworzących tzw. strukturę opcyjną. Taki ciąg podobnych umów między tymi samymi podmiotami nie narusza zasady swobody umów i nie jest sprzeczny z prawną naturą szczegółowej umowy opcyjnej (art. 353¹ k.c.). Istnieje kontraktowa możliwość modyfikowania skutków prawnych szczegółowej transakcji opcyjnej w wyniku tworzenia wspomnianego porozumienia, w tym w zakresie powstania roszczenia o zapłatę premii opcyjnej i sposobu uiszczenia tej zapłaty między stronami (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 2015 r., I CSK 1043/14).

Sąd Okręgowy zdaje się utożsamiać funkcję zabezpieczającą umowy z dnia 23 lipca 2008 r. z wyeliminowaniem lub znacznym ograniczeniem po stronie powoda ryzyka poniesienia strat na skutek dalszego umacniania się złotego wobec euro. Z tego punktu widzenia postanowienia umowy zabezpieczyły powoda przed skutkami umacniania się złotego w dużym zakresie. Jedynie w wypadku spadku kursu poniżej 3,15 zł za 1 euro, cała struktura ulegała wyłączeniu, zmuszając powoda ewentualnie do poszukiwania na rynku innych instrumentów finansowych chroniących jego interesy.

Natomiast wystawienie przez powoda opcji call, a więc narażenie się na ryzyko związane z osłabieniem złotówki, miało na celu jedynie uniknięcie uiszczania prowizji za nabyte opcje put. Skutkiem wystawienia przez powoda opcji call było oczywiście ryzyko związane z koniecznością sprzedaży bankowi euro poniżej kursu rynkowego, w wypadku zmiany trendu na rynku. Taka konsekwencja finansowa dla eksportera dysponującego wpływami w euro, oznacza jednak jedynie utratę korzyści związanych z aprecjacją euro, przy znacznym ograniczeniu ryzyka poniesienia straty w razie jego deprecjacji.

Myli się przy tym Sąd Okręgowy, przyjmując, że nierównomierne rozłożenie ryzyka, wynika z nierównych nominalów świadczeń stron w zakresie opcji put i call. Ta asymetria ryzyka wynika przede wszystkim z innych przyczyn. Istotą umowy opcji jest to, że odpowiedzialność (a zatem i ryzyko) nabywcy opcji jest ograniczona – może co najwyżej utracić uiszczoną przy nabyciu opcji premię. Natomiast, odpowiedzialność wystawcy opcji jest, co do zasady, nieograniczona, ponosi on wobec nabywcy konsekwencje finansowe zmiany kursu waluty, której rozmiarów przy zawieraniu umowy nie da się przewidzieć. Kwota świadczenia wystawcy opcji nie jest z góry znana, ponieważ jest uzależniona od kursu walutowego z dnia rozliczenia opcji. Istotą tej transakcji jest przyszła zmiana kursu jednej waluty wobec drugiej. Z tych względów, opcje walutowe są uznawane za instrumenty finansowe asymetryczne. Wystawienie opcji jest bowiem dużo bardziej ryzykowne, niż jej nabycie. Ta asymetria ryzyka ma charakter obiektywny (niezależny od woli stron), ponieważ wynika z samej konstrukcji tego instrumentu finansowego.

Przy czym, ryzyko wystawcy opcji call jest zawsze większe niż ryzyko wystawcy opcji put. Ryzyko sprzedającego opcję call jest nieograniczone. Natomiast w przypadku opcji put ryzyko zatrzymuje się, jeżeli strony nie zastrzegą innego poziomu kursu, na najniższej wartości rynkowej instrumentu bazowego, czyli na wartości zero. Zatem strukturalna asymetria ryzyka opcyjnego jest podwójna.

Skoro tak, to z samego charakteru umów opcyjnych (niezależnie od dodatkowych postanowień umownych i nominalów opcji) wynika, że wystawca opcji ponosi większe ryzyko niż ich nabywca, a wystawca opcji call ponosi zawsze większe ryzyko niż wystawca opcji put. Tym samym, powód będący wystawcą opcji call ponosił większe ryzyko niż pozwany (wystawca opcji put). Ponieważ obie strony były nabywcami i wystawcami opcji, to na tej płaszczyźnie ryzyko się równoważyło. Jednak z uwagi na dwukrotnie wyższą wartość opcji call niż opcji put ryzyko powoda uległo zwiększeniu.

Nierównomierne rozłożenie ryzyka między stronami jest wobec tego immanentną cechą umowy opcji walutowej. Nie można więc uznać, że nierównomierne rozłożenie ryzyka jest sprzeczne z istotą takiej umowy, skoro jest jej zasadniczą cechą.

Przyjęcie, że nierównomierne rozłożenie ryzyka w umowie jest w świetle treści art. 353¹ k.c. niedopuszczalne, skutkowałoby w ogóle wykluczeniem dopuszczalności zawierania umów opcji. Wątpliwa byłaby również możliwość zawierania innych umów o charakterze losowym, w których rozmiarów świadczenia nie da się w chwili zawierania kontraktu przewidzieć. Za utrwalony należy jednak uznać pogląd, że nierównomierne rozłożenie w umowie opcji walutowej ryzyka osiągnięcia korzyści nie oznacza naruszenia zasad słuszności kontraktowej oraz uczciwego obrotu, powodującego nieważność umowy na podstawie art. 58 § 2 k.c. (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 września 2013 r., I CSK 651/12, zob. też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 września 2017 r., II CSK 845/16). W konsekwencji, nie sposób także uznać umowy, w której powiązано ze sobą kilka umów opcji w strukturę opcyjną za naruszającą art. 353¹ k.c. ze względu na nierównomierne rozłożenie ryzyka.

Oceny tej nie zmienia wprowadzenie do umowy z dnia 23 lipca 2008 r. wyłącznika, skutkującego ograniczeniem odpowiedzialności pozwanego banku jako wystawcy opcji put w wypadku spadku kursu euro poniżej 3,15 zł za 1 euro. Takie postanowienie doprowadziło Sąd pierwszej instancji do wniosku o dysproporcji świadczeń stron (nieekwiwalentności), co podważa zabezpieczającą naturę umowy.

Po pierwsze, nie jest jasne, które świadczenia stron Sąd Okręgowy zestawiał, aby stwierdzić, że pozostają one w dysproporcji. Oczywiście jest przecież, że niezależnie od tego, czy złoty nadal by się umacniał, czy też uległ osłabieniu, świadczenie z łączącej strony umowy, polegające na sprzedaży określonej kwoty euro (bez względu na to, czy transakcja podlegałaby rozliczeniu rzeczywistemu, czy tylko finansowemu) zostałaby spełnione wyłącznie przez powoda. W zamian za sprzedaż euro powód otrzymałby ustaloną w umowie cenę. Trudno tak zdefiniowane świadczenia stron uznać za nieekwiwalentne.

Po drugie, nie można zestawiać ze sobą potencjalnych zysków powoda w razie dalszego umacniania się złotego z ewentualnymi stratami w wypadku osłabienia się złotego. Bez wątplenia, w zależności od kierunku zmian kursu walutowego, powód zyskałby lub stracił na zawartej umowie. Rzecz jednak w tym, że efekt finansowy, który strona zamierza osiągnąć przy pomocy danej umowy wynika z wartości rynkowej świadczeń spełnianych przez strony w wykonaniu umowy, ale jest też skutkiem innych okoliczności leżących poza umową. Zatem to, że strona na skutek wykonania umowy osiąga stratę lub zysk nie może rzutować na ocenę ekwiwalentności świadczeń. Jeżeli ktoś kupuje nieruchomość, licząc na wzrost jej wartości w przyszłości, to w wypadku, gdy na skutek zmiany tendencji rynkowych cena nieruchomości spadnie, można będzie przyjąć, że transakcja przyniosła kupującemu stratę. Nie oznacza to jednak, iż świadczenia stron ustalone w umowie sprzedaży były nieekwiwalentne.

Po trzecie, przyjęta przez Sąd pierwszej instancji dysproporcja świadczeń, w znaczeniu potencjalnie możliwych zysków lub strat, jest po prostu efektem nierównomiernego rozłożenia ryzyka. Innymi słowy, asymetria ryzyka w umowie struktury opcyjnej zakłada różne po obu stronach potencjalne zyski i straty. Nie da się więc zysków albo strat oraz ryzyka rozpatrywać osobno jako odrębnych czynników rzutujących na ocenę umowy.

Po czwarte, wywody Sądu Okręgowego dotyczące dysproporcji świadczeń zdają się opierać na założeniu, że umowa opcji walutowej jest umową wzajemną. Poglądu tego nie można podzielić. Umowa taka nie jest bowiem umową wzajemną. Zgodnie z art. 487 § 2 k.c. umowa jest wzajemna, gdy obie strony zobowiązują się w taki sposób, że świadczenie jednej z nich ma być odpowiednikiem świadczenia drugiej. Przy umowie opcji świadczeniem nabywcy opcji jest zapłata premii, natomiast świadczeniem wystawcy jest dokonanie wymiany waluty (opcja z rozliczeniem rzeczywistym) lub zapłata kwoty wynikającej z rozliczenia transakcji (opcja z rozliczeniem finansowym). W zależności od sytuacji na rynku walutowym nabywca opcji korzysta ze swojego prawa lub nie. Świadczenia obu stron nie stanowią wzajemnych odpowiedników, tym bardziej, że nabywca opcji może przecież nie skorzystać ze swojego uprawnienia do realizacji opcji.

Po piąte, w kategoriach ekwiwalentności mogą być rozpatrywane jedynie premie opcyjne należne stronom w związku z przeciwstawnymi opcjami. Zawarta umowa zakładała zrównoważenie tych premii, skoro miała to być strategia

(struktura) opcyjna zerokosztowa. Powód nie wykazał jednak, że konstrukcja umowy nie przewidywała równoważenia się tych premii w chwili zawierania umowy.

Po szóste, trzeba zgodzić się z tezą, że nieekwiwalentność świadczeń stron w umowie opcji walutowej nie oznacza naruszenia zasad słuszności kontraktowej oraz uczciwego obrotu, powodującego nieważność umowy na podstawie art. 58 § 2 k.c. (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 września 2013 r., I CSK 651/12).

Z tych względów, nie sposób uznać, że treść zawartej między stronami umowy struktury opcyjnej jest sprzeczna z podstawowymi cechami stosunku obligacyjnego, których brak pozbawia ją prawnego i gospodarczego znaczenia. Wprost przeciwnie, nierównomierne rozłożenie ryzyka jest nieodłączną cechą umowy opcji walutowej. Taka umowa może zminimalizować lub zmienić rozkład ryzyka związanego ze zmianą kursów walut, co pozwala na wykorzystywanie tego instrumentu finansowego do zarządzania ryzykiem walutowym. Nigdy jednak umowa opcji nie może prowadzić do całkowitego wyeliminowania ryzyka i wykluczenia strat. W takim ujęciu umowa ta nie może być uznana za zabezpieczającą, skoro zakłada prawdopodobieństwo poniesienia strat przez kontrahenta banku.

Sąd Okręgowy błędnie zatem przypisał umowie struktury opcyjnej cechę zabezpieczającą (niemalże gwarancyjną), jako element natury tego stosunku prawnego. Umowa taka tworzy dla kontrahenta banku w zasadzie jedynie zabezpieczenie o charakterze ogólnym (ekonomicznym), a nie zabezpieczenie w znaczeniu prawnym w postaci „zagwarantowania” partnerowi banku nieponiesienia uszczerbku określonego rodzaju (wynikającego ze zmiany kursów walut objętych umową opcji) w okresie ważności tej umowy (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 2012 r., IV CSK 284/12). Doprowadziło to do wadliwej konstatacji o sprzeczności treści zawartej przez strony umowy z naturą stosunku prawnego.

Odwołując się do zabezpieczającej natury transakcji Sąd pierwszej instancji nawiązał w istocie do jej celu, czyli skutku ekonomicznego, który strony zamierzały osiągnąć. Tak określony cel umowy nie może być jednak uznany za sprzeczny z naturą stosunku prawnego. Nie ulega wątpliwości, że umowa struktury opcyjnej może zostać wykorzystana jako instrument zabezpieczający wysokość przyszłych przychodów eksportera, który uzyskuje świadczenia od swoich kontrahentów w walucie euro. Mając na względzie sytuację na rynku walutowym strony tak ukształtowały umowę, aby powód przy dalszym umacnianiu się złotego miał, w dużym stopniu, zagwarantowaną wysokość przychodów. Strony nie przewidziały jednak tego, że złoty ulegnie gwałtownemu osłabieniu, co spowodowało, iż efekt ekonomiczny transakcji był przeciwny do zamierzonego.

Jednak, zdaniem Sądu Apelacyjnego, ocena celu czynności prawnej w kontekście art. 353¹ k.c. nie może obejmować faktycznych skutków umowy, nieprzewidywanych przez strony przy zawieraniu umowy, zwłaszcza w wypadku umów, których efekt ekonomiczny jest uzależniony od zdarzeń przyszłych i niepewnych. Cel umowy musi być oceniany w chwili zawierania umowy i decydujące znaczenie ma na tej płaszczyźnie, zamiar stron osiągnięcia określonych skutków. Gdyby dopuścić ocenę zgodności skutku umowy z naturą stosunku w trakcie wykonywania umów, czy też już po jej wykonaniu, przez pryzmat faktycznych efektów ekonomicznych umowy, okazać by się mogło, że cel ten jest oceniany różnorodnie, w sposób zmienny w czasie. Jednak ocena ważności umowy nie może być przecież różna w zależności od tego, jaki faktycznie (niezależnie od zamiaru stron) skutek wywarło wykonanie umowy.

Tym samym, cel umowy stron – w znaczeniu przewidywanego przy jej zawieraniu efektu ekonomicznego – również nie może być uznany za sprzeczny z naturą stosunku prawnego. Brak więc podstaw do uznania, że umowa stron z dnia 23 lipca 2008 r., a także transakcja zamykająca z dnia 23 października 2008 r. są nieważne na podstawie art. 58 § 2 k.c., jako sprzeczne z prawem, z uwagi na naruszenie granic swobody umów wyznaczonych przez art. 353¹ k.c.

Nie można też zgodzić się z Sądem Okręgowym na drugiej płaszczyźnie rozważań, dotyczącej sprzeczności umowy struktury opcyjnej z zasadami współżycia społecznego, ze względu na działanie powoda pod presją faktycznej przewagi pozwanego banku, który nie dochował standardów informacyjnych obowiązujących przy oferowaniu produktów w postaci instrumentów finansowych i nie upewnił się, czy powód rozumie istotę transakcji i czy liczy się ze znacznymi stratami w przypadku niekorzystnych zmian kursu (art. 58 § 2 k.c.).

Sąd pierwszej instancji, przyjmując, że umowa jest sprzeczna z zasadami współzycia społecznego, odwołał się do okoliczności przedkontraktowych, tj. niezachowania przez bank obowiązków informacyjnych, co spowodowało, że powód mógł działać z niepełnym rozeznaniem potencjalnych skutków finansowych transakcji. Z tej perspektywy Sąd Okręgowy nie zakwestionował treści lub celu umowy, ale wskazał jedynie na określony stan świadomości powoda, istniejący przy składaniu oświadczenia woli, co do skutków umowy.

Według Sądu Apelacyjnego, czynność prawna jest sprzeczna z zasadami współzycia społecznego, jeśli w wyniku jej dokonania powstanie uprawnienie lub obowiązek, którego wykonanie spowoduje powstanie stanu sprzecznego z zasadami współzycia społecznego. Sąd pierwszej instancji odwołał się do stanowiska Sądu Najwyższego, zakładającego, że obiektywnie niekorzystna dla jednej strony treść umowy zasługuje na negatywną ocenę moralną, a w konsekwencji może prowadzić do uznania umowy za sprzeczną z zasadami współzycia społecznego w sytuacji, gdy do takiego ukształtowania stosunków umownych, który jest dla niej w sposób widoczny krzywdzący, doszło przy świadomym lub tylko spowodowanym niedbalstwem, wykorzystaniu przez drugą stronę swojej silniejszej pozycji. Umowa zawarta przez stronę działającą pod presją faktycznej przewagi kontrahenta nie może być bowiem uznana za wyraz w pełni swobodnej i rozważnie podjętej przez nią decyzji (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 2008 r., IV CSK 478/07, por. też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 listopada 1974 r., I CR 602/74 oraz uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 9 marca 1993 r., III CZP 27/93). Dla uznania umowy za nieważną z tych przyczyn konieczne byłoby jednak stwierdzenie istnienia „presji” po stronie silniejszego kontrahenta, która prowadzi do ukształtowania stosunków umownych w sposób krzywdzący dla strony słabszej.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, w niniejszej sprawie bank jest bez wątpienia stroną silniejszą, zarówno w kategoriach ekonomicznych (posiadanych zasobów finansowych), organizacyjnych, jak i na płaszczyźnie informacyjnej (posiadania wiedzy co do potencjalnych skutków finansowych transakcji). Jednak sama przewaga informacyjna po stronie banku, nie uzasadnia przyjęcia, że powód działał pod „presją” (naciskiem) banku. W zabranym materiale dowodowym nie ma okoliczności wskazujących, że bank starał się wymusić na powodzie podjęcie określonej decyzji, uzależniając od niej np. udzielenie niezbędnego powodowi kredytu lub dokonanie innej operacji finansowej. Nie sposób zatem w tym wypadku mówić o wykorzystaniu silniejszej pozycji banku w celu skłonienia powoda do zaciągnięcia zobowiązania, którego bez presji banku by nie zaciągnął.

Co więcej, Sąd Apelacyjny podziela pogląd, że naruszenie tzw. obowiązków ogólnych banku, które niekoniecznie muszą wynikać z umowy z bankiem (np. obowiązek lojalności, informacji), nie powoduje automatycznie konsekwencji w postaci nieważności umowy zawartej z bankiem (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 2012 r., IV CSK 284/12). Bez wątpienia niewykonanie obowiązków informacyjnych banku, może mieć wpływ na decyzję kontrahenta co do zawarcia umowy, ale nie może być postrzegane w kategoriach „presji” na stronę umowy.

Nadto, odwołanie się do swobody podjęcia decyzji i świadomości powoda przy zawieraniu umowy przesuwają rozpatrywane zagadnienie w zasadzie na płaszczyznę wad oświadczenia woli (art. 82 – 87 k.c.). Wyłączając jednak brak świadomości lub swobody (art. 82 k.c.) i pozornosc (art. 83 k.c.), sankcją czynności prawnej podjętej pod wpływem wady oświadczenia woli jest jej wzruszalność (art. 88 k.c.), a nie nieważność. Warto zauważyć, że również czynność prawna, której strona, wyzyskując przymusowe położenie, niedołęstwo lub niedoświadczanie drugiej strony, w zamian za swoje świadczenie przyjmuje albo zastrzega dla siebie lub dla osoby trzeciej świadczenie, którego wartość w chwili zawarcia umowy przewyższa w rażącym stopniu wartość jej własnego świadczenia nie jest, co do zasady, nieważna (art. 388 k.c.).

Brak „presji” banku, połączonej z wykorzystywaniem swojej przewagi, uniemożliwia uznanie zawartej przez strony umowy struktury opcyjnej za nieważną z uwagi na sprzeczność z zasadami współzycia społecznego i to nawet przy przyjęciu, że okoliczności przedkontraktowe, w tym w szczególności stan świadomości jednego z kontrahentów co do potencjalnych skutków ekonomicznych umowy, mogą być dla takiej oceny relewantne.

Skoro brak podstaw do uznania umowy z dnia 23 lipca 2008 r. za nieważną, to oczywiście uwzględnienie powództwa o zwrot świadczenia nienależnego jest co najmniej przedwczesne. Powód wskazał trzy alternatywne podstawy faktyczne

i prawne dochodzonego w sprawie roszczenia. Poza nieważnością umowy, powód powoływał się na uchylenie się od skutków prawnych zawartych z pozwanym umów oraz na nienależyte wykonanie przez pozwanego umowy ramowej, skutkujące powstaniem po stronie powoda roszczenia odszkodowawczego. Sąd Okręgowy nie poczynił żadnych ustaleń, ani co do skuteczności uchylenia się przez powoda od skutków prawnych umowy struktury opcyjnej zawartej pod wpływem błędu (art. 84 k.c.), ani co do okoliczności istotnych dla zastosowania art. 471 k.c. w związku z twierdzeniami o nienależytym wykonaniu umowy ramowej z dnia 18 maja 2007 r. Brak także rozważań prawnych w tym zakresie.

W tym kontekście należy zwrócić uwagę, że zgodnie z art. 386 § 4 k.p.c. sąd drugiej instancji może uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania tylko w razie nierozpoznania przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy albo gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości. Według Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy nie rozpoznał istoty sprawy w tym znaczeniu, że uwzględnił powództwo w oparciu o zarzut powoda nieważności umowy, który to zarzut okazał się chybiony, nie rozważając w ogóle pozostałych okoliczności, dających, według powoda, podstawy do uwzględnienia powództwa.

Nadto, w ocenie Sądu Apelacyjnego, konieczność przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości nie może być rozumiana wyłącznie w aspekcie ilościowym. Innymi słowy, nie jest tak, że przeprowadzenie przez Sąd pierwszej instancji choćby jednego dowodu uniemożliwia uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Dla zastosowania art. 386 § 4 k.p.c. kluczowe znaczenie ma przecież to, czy Sąd Okręgowy przeprowadził (choćby w pewnym fragmencie) postępowanie dowodowe, mające na celu ustalenie okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia z punktu widzenia normy prawnej, która – w ocenie Sądu Apelacyjnego – powinna mieć zastosowanie w niniejszej sprawie (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 listopada 2014 r., III SZ 1/14).

Z tych względów, zdaniem Sądu Apelacyjnego, uprawnione jest uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

W toku ponownego rozpoznania sprawy konieczne będzie zbadanie, czy powód skutecznie uchylił się od skutków prawnych czynności podjętej pod wpływem błędu, tj. przede wszystkim, czy pozostawał w błędnym przekonaniu co do treści czynności prawnej. W świetle art. 84 k.c. uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli uzasadnia bowiem jedynie błąd co do treści czynności prawnej. Niezbędne jest ustalenie, do którego z elementów złożonej transakcji odnosi się zarzucana przez powoda wada oświadczenia woli, i czy powinna być ona rozpatrywana jedynie w kontekście tego elementu, czy wymaga ona odniesienia do całej transakcji (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2012 r., IV CSK 166/12 i z dnia 9 listopada 2012 r., IV CSK 284/12).

Sąd Apelacyjny podziela pogląd, że podstawą błędu prawnie istotnego w przypadku umowy opcji walutowej nie może być niezrealizowane oczekiwanie co do określonego kształtowania się kursów walut. Okoliczność ta wybiega poza treść czynności prawnej i dotyczy przeświadczenia strony umowy co do przyszłego rozwoju wypadków, co wyklucza uznanie mylnego wyobrażenia co do niej za podstawę błędu w rozumieniu art. 84 k.c. Niewątpliwie jednak mylne wyobrażenie o tym, w jaki sposób w rzeczywistości rozkładały się ryzyka obu stron w zawieranych strukturach opcyjnych w chwili ich finalizowania może uzasadniać przyjęcie, że powód pozostawał w błędzie co do treści czynności prawnej. Okoliczność ta ma wymiar statyczny, dotyczy samej konstrukcji zawartych w sprawie struktur opcyjnych w momencie ich zawierania, nie zaś przyszłych okoliczności związanych z ich wykonywaniem. To zagadnienie wiąże się zatem ściśle z treścią czynności prawnej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 2012 r., IV CSK 284/12 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2009 r., IV CSK 358/08). Chodzi bowiem o pytanie, jaki w rzeczywistości był „koszt” nabycia korzystnych dla powoda opcji put w związku z obowiązkiem wystawienia przeciwstawnych opcji call o uzgodnionym nominale. Błąd w tym zakresie dotyczy istoty zawieranej transakcji i może, także z obiektywnego punktu widzenia, decydować o złożeniu oświadczenia woli (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 września 2017 r., II CSK 845/16).

Wymagać będzie również ustalenia, czy błąd ten został wywołany przez pozwanego bank (art. 84 § 1 zd. 2 k.c.) oraz czy oświadczenie o uchyleniu się od skutków prawnych czynności zostało złożone w terminie określonym w art. 88 § 2 k.c.

Będzie to uzależnione w szczególności od oceny, kiedy powód wykrył błąd. Na tej płaszczyźnie, zwłaszcza w kontekście wywołania błędnego przekonania o naturze transakcji, istotne jest prawidłowe określenie zakresu obowiązków informacyjnych banku. Za utrwalone trzeba uznać stanowisko, że postanowienia dyrektywy 2004/39/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 21 kwietnia 2004 r. w sprawie rynków instrumentów finansowych zmieniającej dyrektywę Rady 85/611/EWG i 93/6/EWG i dyrektywę 2000/12/WE Parlamentu Europejskiego i Rady oraz uchylającej dyrektywę Rady 93/22/EWG (Dz.Urz. UE L 145, s. 1) powinny stanowić wykładnik standardu powinności informacyjnych banku w zakresie ryzyka kontraktowego w odniesieniu do terminowych operacji finansowych (art. 5 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia Prawo bankowe, t.j. Dz.U. z 2016 r., poz. 1988 ze zm.), w tym opcji walutowych, także przed jej wdrożeniem, bez względu na to, czy do banku takiego miał zastosowanie reżim przewidziany w rozporządzeniu Ministra Finansów z dnia 28 grudnia 2005 r. w sprawie trybu i warunków postępowania firm inwestycyjnych i banków powierniczych (Dz.U. z 2006 r. Nr 2, poz. 8 – obecnie już nieobowiązujące) (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2012 r., IV CSK 225/11, z dnia 5 października 2012 r., IV CSK 166/12, i z dnia 19 września 2013 r., I CSK 651/12).

Jeżeli Sąd Okręgowy dojdzie do przekonania, że powód nie uchylił się skutecznie od skutków prawnych czynności podjętej pod wpływem błędu, niezbędna będzie ocena czy zaoferowanie przez pozwanego banku struktury opcyjnej, jak w umowie z dnia 23 lipca 2008 r. stanowiło nienależyte wykonanie umowy ramowej z dnia 18 maja 2007 r. i czy dług powoda powstały w wykonaniu umowy struktury opcyjnej może zostać zakwalifikowany jako szkoda w rozumieniu art. 471 k.c.

Dlatego też, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 4 k.p.c. uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi na podstawie art. 108 § 2 k.p.c. rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Wobec powyższego Sąd Apelacyjny orzekł, jak w sentencji.